

●

Ks. Jarosław Magierski

Łódź

Między esą a odklejką. O samobójstwie i Kościele w kontekście wsparcia młodzieży

On suicide and the Church in the context of youth support

Wstęp

Kilka razy w tygodniu w różnych przestrzeniach słyszy się, że Kościół to instytucja, której ideologia jest obca dla zdroworozsądkowej części Polek i Polaków. Co się z tym wiąże, należy dążyć do wypowiedzenia koncordatu, usunięcia religii z placówek edukacyjnych, zakazania udzielania chrztu i korzystania ze spowiedzi osobom poniżej 16. roku życia, a najlepiej zdelegalizowania tej instytucji, która przecież przez wpływ i działania skażonych pedofilią przedstawicieli obcego państwa Watykan kolaboruje z wrogami Polski.

W tym kontekście (definiowania Kościoła jako wspomnianej w tytule odklejki¹) niezwykle ciekawie jawi się apel powtarzany jak mantra przez suicydologów, psychiatrów i psychologów, wskazujący, że zapobieganie samobójstwom jest zadaniem dla wszystkich. Tym bardziej że różnego typu konferencje suicydologiczne niejednokrotnie kończą się hurraoptymistyczną deklaracją intencji – zgodą co do tego, że (szczególnie w aspekcie nastolatków, a coraz częściej i seniorów) mamy do czynienia z poważnym problemem społecznym, że można go stopniowo rozwiązywać i że każdy powinien być gotowy na swoim polu zawodowym i społecznym działać w tej sprawie².

Z jednej zatem strony faktem jest, że samobójstwom można i należy zapobiegać, że da się odwieść człowieka od niepotrzebnej śmierci, że jest to

¹ Słowo to (otrzymało nagrodę jury w plebiscycie Młodzieżowe Słowo Roku 2022) oznacza nieżyćliwość, stan oderwania od rzeczywistości, uciążliwość wynikającą z utraty kontaktu z realnym światem.

² Por. M. Osowiecka, E. Wilk, *Profilaktyka samobójstw – zadanie dla nas wszystkich*, „Polityka”, 45 (2014).

problem społeczny, a nie tylko medyczny (psychiatryczny), że właściwie każdy w jakiś sposób może przyczynić się do uratowania ludzkiego życia³. Co więcej, faktem jest też to, że do skorzystania z oferty studiów specjalistycznych z suicydologii organizowanych przez Polskie Towarzystwo Suicydologiczne zaproszeni są duchowni, a na platformie pomocowej „Życie warte jest rozmowy” zamieszczony jest dość ortodoksyjny wywiad dotyczący roli duchownego w profilaktyce samobójstw. Z drugiej strony społeczeństwo (głównie dzieci i młodzież) wciąż jest karmione swoistym *Black Public Relations*, który jako świadome działania skierowane na szkodę, w tym przypadku Kościoła, ma podważyć jego wiarygodność, umniejszyć jego społeczne role i konsekwentnie zohydzać. Jak to zatem jest? Dlaczego duchowni mają być ważnym elementem w profilaktyce samobójstw, skoro Kościół w swej historii okazał wyjątkowo mało empatii w kwestii zachowań samobójczych?⁴ Jak połączyć pełną pseudotolerancji ideę delegalizacji Kościoła oskarżanego współcześnie chyba o wszystko, co złe i niehumanitarne, z zaproszeniem do angażowania się w profilaktykę i postwencję. Czy w dobie absolutyzowania świeckości powinno się spoglądać w stronę Kościoła jako wartości dodanej (powiedzielibyśmy: tytułowej esy⁵) w profilaktyce i postwencji? I w ogóle... po co angażować struktury tego Kościoła, skoro i tak zaakcentuje się przede wszystkim to, co można wykorzystać jako *spinning*? Czyżbyśmy stali się tubylcami mentalnego rozdwojenia jaźni? A może po prostu jesteśmy autochtonami hipokryzji?

Historia

Cechą każdego człowieka jest rozmiłowanie w wydawaniu opinii i sądów. Wydaje się, że spora część społeczeństwa zna się na wszystkim i czuje się uprawniona zarówno do komentowania działań, jak i reformowania wszystkich możliwych instytucji. Ta swoista onnipotencja przekłada się niejednokrotnie na interpretowanie wydarzeń historycznych przez pryzmat współczesności. Korzystając z postępu nauki i opierając się na rozwoju technicznych możliwości przepływu informacji, łatwo jest krytykować decyzje, zachowania i wybory poprzednich pokoleń. Nie wydaje się to jednak uprawnione, nawet gdy rozwiązania zainicjonowane kilkanaście wieków temu są źródłem trwających obecnie stereotypów. Fakty historyczne zawsze układały

³ Por. tamże.

⁴ Por. H. Witkowska, *Życie mimo wszystko. Rozmowy o samobójstwie*, Warszawa 2022.

⁵ Słowo to (zwycięzca w plebiscycie Młodzieżowe Słowo Roku 2022) oznacza ekspresję pozytywnych uczuć, klimat radosnej afirmatywności.

się w charakterystycznym dla danego okresu splocie odniesień filozoficznych, teologicznych, politycznych, ekonomicznych i kulturowych. Wynikały z konkretnych okoliczności i warunkowały kolejne, tworząc skomplikowaną sieć powiązań, w której przenikały się pozornie sprzeczne precedensy, zwyczaje, wierzenia, tradycje i zabobony.

Doskonałym przykładem tego jest właśnie studium samobójstwa, które, w mojej ocenie, może motywować do budowania kreatywnej terażniejszości, ale nie powinno być przez ową terażniejszość wykorzystywane do bezwzględного potępiania racji minionych. I tak, patrząc na kulturę grecką i rzymską, samobójstwo występowało nierzadko jako zjawisko dobrowolne i wymuszone, mityczne i rzeczywiste⁶, a ówcześni potrafili wartościować je także w niezwykle praktyczny sposób – np. niewolnik nie miał prawa się zabić z tej prostej przyczyny, że właściciel zainwestował weń pewien kapitał⁷. Jeśli więc się zabił lub próbował to zrobić w ciągu sześciu miesięcy od chwili zakupu, można go było zwrócić – żywego lub martwego – dawnemu właścicielowi, a wówczas unieważniano całą transakcję⁸. Będziemy się na to oburzać, odwołując się do obecnie panującego prymatu praw człowieka? Chyba nie.

Podobny dystans poznawczy powinien zatem dotyczyć postrzegania samobójstwa w Kościele. I choć spotyka się opinię, że rozmowa o samobójstwie w kontekście Kościoła rodzi wśród jego przedstawicieli niezręczność⁹, to jestem zdania, że nieocenijące pod względem światopoglądowym wskazywanie faktów połączone z intelektualnym szacunkiem dla ich szerokiego kontekstu sprzyja detabuizacji i pomaga stawiać czoła wyzwaniom współczesności. Tym samym należy zgodzić się, że św. Augustyn potępił przypadki samobójstwa i traktował je jako morderstwo samego siebie¹⁰. Warto jednak pamiętać, że potępienie samobójstwa u tego Ojca Kościoła było ówczesną formą działania prewencyjnego¹¹, będącego też swoistą kontrą wobec herezji donatyzmu, czyli twierdzenia, że prawdziwy Kościół Chrystusa jest tylko tam, gdzie jego członkowie są święci i bezgrzeszni¹². Absurdalnie poprowadziło to donatystów do promocji odbierania sobie życia

⁶ Por. J. Śledzianowski, *Samobójstwo w dziejach i cywilizacji śmierci*, Kielce 2017.

⁷ Por. A. Alvarez, *Bóg Bestia. Studium samobójstwa*, tłum. Ł. Sommer, Warszawa 2011.

⁸ Por. tamże.

⁹ Por. H. Witkowska, *Samobójstwo w kulturze dzisiejszej*, Warszawa 2021.

¹⁰ Por. S. Kowalczyk, *Człowiek i Bóg w nauce świętego Augustyna*, Warszawa 1987.

¹¹ Por. D. Filipowicz, *Studium stereotypu samobójstwa z miłości na podstawie Romea i Julii Williama Szekspira*, w: *Autodestrukcyjność. Sytuacja graniczne we współczesnej kulturze*, red. E. Rudnicka, H. Witkowska, Warszawa 2022.

¹² Por. R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, tłum. B. Białecki, Kraków 1998.

jako sposobu na uniknięcie grzechu i szybsze pójście do nieba¹³. Głosili oni i praktykowali zasadę, że śmierć zadana sobie samemu w imię Chrystusa równa się męczeństwu¹⁴. Dochodziło zatem do zarażania się fałszywym sposobem pojmowania rzeczywistości, uruchamiającym myślenie autodestrukcyjne¹⁵, a więc, trzeba to podkreślić, mamy tu przykład samobójstw dokonywanych w chrześcijańskiej sekcie. Święty Augustyn dając wykładnię tego typu zachowań, jednoznacznie uwypuklił ich zło moralne i uznał za bezwzględnie niedopuszczalne¹⁶, stając się zarazem pierwszą postacią, która na gruncie chrześcijańskim stworzyła zarys filozoficznej teorii samobójstwa, a przez to na stulecia stała się osobliwym autorytetem w tej sprawie¹⁷.

Dość logicznie samobójstwo zostało uznane za akt godzący w miłość samego siebie, za dowód nieposzanowania własnej osoby, za przejaw lekceważenia społeczeństwa, za czyn skierowany przeciwko samemu Bogu¹⁸. Nietrudno się domyśleć, że z czasem chrześcijanie zaczęli odczuwać coraz silniejszy strach przed samobójstwem, było ono wszak definiowane jako jedyny grzech, który uniemożliwiał pokutę, a tym samym nie dawał szans na odpuszczenie win¹⁹.

Konsekwencje? Tak, na synodzie w Arles (452 r.) uznano, że osoba, która popełnia samobójstwo, zabija samą siebie, czyli zabija niewinną istotę i tym samym popełnia morderstwo. Tak, na synodzie w Braga (563 r.) wydano zakaz odprawiania rytuałów religijnych związanych ze śmiercią samobójczą. Tak, papież Mikołaj I (860 r.) nazwał samobójstwo grzechem śmiertelnym i odtąd samobójstwo było równoznaczne z wiecznym potępieniem²⁰. Tak, na synodzie w Nime (1096 r.) wydano dekret, który wskazywał, że osoby, które popełniły samobójstwo, nie mogą być pochowane w poświęconej ziemi²¹.

Z pewnością powstaje tu przestrzeń dla laickiego oburzenia ubranego w szaty przygany i pretensji o nietolerancję i wyjątkowy brak empatii Kościoła w kwestii zachowań samobójczych²² – szybki osąd i współczesna optyka skandalu. Co jednak powiedzieć np. o mrocznej historii psychiatrii. Przecież

¹³ Por. A. Alvarez, *Bóg Bestia. Studium samobójstwa*.

¹⁴ Por. T. Ślipko, *Życie i śmierć człowieka*, Kraków 1978.

¹⁵ Por. H. Witkowska, *O różnicach w podejmowaniu decyzji ostatecznej*, w: *Nikt nie chce umierać. Autodestrukcja w perspektywie kulturowej*, red. E. Rudnicka, H. Witkowska, Warszawa 2022.

¹⁶ Por. B. Hołyst, *Suicydologia*, Warszawa 2012.

¹⁷ Por. T. Ślipko, *Życie i śmierć człowieka*.

¹⁸ Por. B. Hołyst, *Suicydologia*.

¹⁹ Por. D. Filipowicz, *Studium stereotypu samobójstwa z miłości na podstawie Romea i Julii Williama Szekspira*.

²⁰ Por. R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*.

²¹ Por. M. Banaszak, *Historia Kościoła Katolickiego*, Warszawa 1986.

²² Por. M. Szyszkowska, *Samobójstwa w perspektywie filozoficznej*, w: *Zapobieganie samobójstwom. Motywacja zachowań samobójczych*, red. B. Hołyst, Warszawa 2021.

dopiero niezwykle aktywny rozwój medycyny w ostatnich dziesięcioleciach stworzył możliwość poznania wielu zaburzeń i dał szansę na ich skuteczne leczenie. Wcześniej, przez wieki, chorzy byli postrzegani jako zagrożenie, pozbawiani podstawowej opieki, a często i życia. Przetrzymany w ciasnych celach wraz z przestępcami, skuwani łańcuchami oraz przymusowa sterylizacja czy późniejsza lobotomia, którą starano się leczyć osoby chore psychicznie, recydywistów, prostytutki jak również homoseksualistów²³, były pewnego rodzaju *signum temporis*. I mimo że owo znamię czasu nie jest godne pochwały, co więcej – jawi się jako błąd, nie powinno być emocjonalnie kontestowane. Zawsze można bowiem założyć, że gdyby generacje, które były przed nami, posiadały naszą wiedzę i umiejętności, uniknęłyby tego wszystkiego, co nam współcześnie jawi się jako niedopuszczalne czy wręcz nieludzkie. Gdybanie jednak nic nie zmienia.

Proces zmiany

Nie ma rewolucji. Jest ewolucja. Subtelna, ale zasadnicza. Co to oznacza? Kościół jak każdy żywy organizm jest zarazem ciągłością i postępem. Jest postępem w ciągłości. Stąd też gdy w Kościele mowa jest o wewnętrznej odnowie, paradoksalnie chodzi przede wszystkim o *revertimini ad fontes*. Kiedy zatem w społeczności Kościoła klaruje się idea odnowy, zawsze winna ona suponować powtórne badanie Tradycji, w którym chodzi nie tyle o potępianie czy gloryfikowanie elementów z przeszłości, ile o analizę współczesności w świetle idei powrotu do Źródła, jakim jest Dobra Nowina przyniesiona przez Chrystusa. Z tego wynika podstawowa cecha, która może brzmieć: *Ecclesia semper reformanda est*. Myśl ta w jednoznaczny sposób ukazuje fakt, że Kościół na przestrzeni 20 wieków swego istnienia nigdy nie przestał pracować nad swą odnową. Potrzeba reform w Kościele ciągnęła się przez wiele tysiącleci i jest tak stara, jak sam Kościół²⁴. Można więc powiedzieć, że w istocie wszelki aktywny ruch w Kościele prowadzi do przekraczania stanu dotychczasowego i dokonuje się dzięki ciągle ponawianemu poszukiwaniu trwałych ożywczych źródeł i zasad życia kościelnego²⁵. Z teologicznego punktu widzenia należy podkreślić, że reformy w Kościele nie są zmianami dla samych zmian ani też (co istotne w kontekście problemu samobójstwa) relatywizacją porządku Kościoła. Trzeba umieć

²³ Por. J. Caruso, J. Sheehan, *Psychosurgery, ethics, and media: a history of Walter Freeman and the lobotomy*, "Neurosurgical Focus", 43 (2017).

²⁴ Por. J. Heller, *Papsttum und Kirchenreform*, Berlin 1903.

²⁵ Por. Y. Congar, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*, tłum. A. Ziernicki, Kraków 2001.

zrozumieć (nawet deklarując się jako ateista lub agnostyk), że chodzi o to, aby zanieść całemu stworzeniu Dobrą Nowinę o zbawieniu. Dokładniej mówiąc, trzeba, aby wszystko, co wyszło z pierwszego Adama, co uczestniczy w jego żywej substancji, otrzymało nowe życie, którego zasadą jest Miłość²⁶. Ludzkość zaś, o której tu mowa, nie istnieje jako coś wyizolowanego, aczasowego i niezmiennego. Ta rodzina ludzka żyje i wzrasta zgodnie z błogosławieństwem, które jej zostało dane na początku – rośnijcie, rozmnażajcie się i zaludniajcie ziemię²⁷. Bezsprzecznie więc ludzie zapełniają ziemię, dzieląc się na niej według rozmaitych ras, języków i kultur²⁸ i doświadczając na przestrzeni wieków swych wznoszeń i upadków. Nie może zatem być tu mowy o abstrakcyjności. Każda i każdy z nas żyje, wzrasta, różnicuje się, doświadczają kryzysów i rozwija w czasie – jednym słowem: zmienia. Kiedy więc poprzez doświadczenia rosnącej rodziny ludzkiej wpatrujemy się w Kościół, zauważyć możemy, iż jego fundamentalnym zadaniem jest to, aby zjednoczenie Wcielonej Miłości z każdym człowiekiem²⁹ nieustannie mogło się urzeczywistniać i odnawiać³⁰. Kościół, chociaż jest niezmienny z racji tego, co otrzymuje z nieba, aby wypełnić ten program, musi dotrzymać kroku ludzkości w jej ekspansji oraz ruchu – zatem sam również musi być w ruchu. Gdyby Kościół zarzucił idee odnowy i stał się skamienia, doprowadziłby do powstania między sobą i pewną częścią ludzkości dystansu, rozziemu i tym samym nie wypełniałby swej misji³¹.

Wspólnota Kościoła, aby mogła prowadzić człowieka w całej jego prawdzie, w pełnym wymiarze – człowieka konkretnego, historycznego³², musi się ustosunkować do dynamiki świata. Aby zanieść temu światu, będącemu w ekspansji i ruchu, skarb dóbr, których jest depozytariuszem, powinien on, w zakresie tego, w czym może się dostosować i zmieniać, nadążać za ruchem świata³³. W tym właśnie sensie można interpretować słowa *Instaurare omnia*

²⁶ Por. tamże.

²⁷ Por. Rdz 1, 28, *Pismo Święte. Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2021.

²⁸ Por. Y. Congar, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*.

²⁹ Chciałbym, aby określenie „każdym” było interpretowane dosłownie, czyli chodzi o każdą osobę bez względu na światopogląd, język, pochodzenie, kulturę, orientację czy tożsamość płciową. Bowiem Kościół, jeśli pojmujemy go w sposób teologiczny, a nie tylko socjologiczny, oraz w sposób mistyczny, a nie tylko biurokratyczny, jest dla nas tajemnicą. Nie znamy przede wszystkim jego granic, nie wiemy, ani gdzie się zaczyna, ani gdzie się kończy, kto do niego należy, a kto nie, co już wskazał przywołany św. Augustyn, podkreślając, że wielu spośród tych, którzy sądzą, że są wewnątrz, znajduje się na zewnątrz – ale i odwrotnie. Por. T. Halík, *Cierpliwość wobec Boga. Spotkanie wiary z niewiarą*, tłum. A. Babuchowski, Kraków 2011.

³⁰ Por. Jan Paweł II, *Redemptor Hominis*, nr 13, Kraków 2000.

³¹ Por. Y. Congar, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*.

³² Por. Jan Paweł II, *Redemptor Hominis*.

³³ Por. Y. Congar, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*.

*in Christo*³⁴, które winny stanowić pewnego rodzaju *modus operandi* Kościoła, bliskiego konkretnemu, niekiedy upartemu i zagubionemu człowiekowi. Tak więc kiedy Kościół otrzymuje od świata pytania, wyzwania, trzeba, aby on je usłyszał, trzeba też, aby na nie odpowiadał i wyjaśniał rzeczy, które trzymał skryte, może nawet głęboko zakopane w swym skarbcu³⁵. Warto jednak pamiętać, że aby duch odnowy znalazł ujście w Kościele, musi mu towarzyszyć cierpliwość. Przy czym należy ją rozumieć jako coś o wiele głębszego niż tylko kwestia chronologii, postawy gry na zwłokę, a mianowicie jako pewną dyspozycję duchowości, obejmującą wycucie koniecznych terminów, pewną pokorę i giętkość umysłu, poczucie nieuchronności potknięć³⁶. Tylko to, co zostało dokonane we współpracy, z czasem może zwyciężyć czas. Dlatego tak istotne jest, aby krocząc ku odnowie, nie stwarzać sytuacji rewolucyjnych, gdyż istotą reformy nie jest zamieszanie, lecz wzmocnienie postanowienia, by zachować oblicze i rysy, które Chrystus nadał swojemu Kościołowi; więcej nawet – by temu Kościołowi przywracać doskonale piękno i formę odpowiadającą jego pierwotnemu obrazowi. W tym kontekście można zaryzykować stwierdzenie, że paradoksalnie Kościół od dwóch tysięcy lat jest w ciągłym kryzysie. Musi bowiem żyć w kontakcie ze swym życiodajnym Źródłem, ze swą głęboką Tradycją i jednocześnie być bliski konkretnym osobom z całym ich bagażem radosnych i traumatycznych doświadczeń. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy Kościół ma stale na uwadze prymat miłości i czynnika duszpasterskiego, potrzebę komunii z całością, cierpliwość i liczenie się z czasem dojrzewania oraz świadomość, iż prawdziwa odnowa dokonuje się przez poszukiwanie prawdy, a nie przez demokratyczne wprowadzanie nowinek drogą mechanicznej adaptacji.

Biorąc pod uwagę powyższe (może nieco rozbudowane powyższe), trzeba zaznaczyć, że Kościół wciąż stoi na stanowisku, że samobójstwo jest moralnie niedopuszczalne w takiej samej mierze jak zabójstwo³⁷. Tradycja Kościoła niezmiennie je odrzuca jako czyn zdecydowanie zły. Choć określone uwarunkowania psychologiczne, kulturowe i społeczne mogą skłonić do popełnienia czynu tak radykalnie sprzecznego z wrodzoną skłonnością każdego człowieka do zachowania życia, łagodząc lub eliminując odpowiedzialność subiektywną, to z obiektywnego punktu widzenia samobójstwo było i jest aktem głęboko niemoralnym. Oznacza odrzucenie miłości do samego siebie i uchylenie się od obowiązku sprawiedliwości i miłości wobec

³⁴ Por. Ef 1, *Pismo Świąte. Biblia Tysiąclecia*.

³⁵ Por. Y. Congar, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*.

³⁶ Por. tamże.

³⁷ Por. Jan Paweł II, *Evangelium Vitae*, nr 66, Kraków 2000.

bliźniego, wobec różnych wspólnot, do których się należy, i wobec społeczeństwa jako całości³⁸.

Gdzie zatem szukać ewolucji? W klarowny sposób ujmuje to wersja katechizmu skierowana do młodzieży. Podkreśla się tam, że człowiek jest odpowiedzialny za to wszystko, co robi świadomie i dobrowolnie. Tym samym nikt nie może być pociągnięty do (pełnej) odpowiedzialności za to, co zrobił pod przymusem, ze strachu, niewiedzy, pod wpływem narkotyków lub siłą złych przyzwyczajeń³⁹. Ewidentnie widać, że Kościół odstępuje od wcześniej przypisywanej sobie roli osądzającego w sprawie osoby, która równocześnie staje się sprawcą i ofiarą. Innymi słowy, Kościół zdecydowanie sprzeciwia się czynom samobójczym, nie osądza i nie potępia jednak człowieka, który takiego czynu się dopuścił. Dzisiaj posługujemy się większą świadomością i wrażliwością⁴⁰. Zdajemy sobie sprawę z wciąż niezgłębionych obszarów ludzkiej psychiki, staramy się dostrzegać skomplikowane uwarunkowań psychopatologicznych, wielopłaszczyznowość depresji, a także fakt, że przed popełnieniem samobójstwa znacząco zawęża się pole świadomości podejmowanych decyzji. Kościół wsłuchuje się (a przynajmniej stara) w doradcze głosy suicydologów, psychiatrów i psychologów, ucząc się, jak zmienia się percepcja człowieka dotkniętego kryzysem suicydalnym. Zyskuje też świadomość tego, co od wieków, jako duchowy proces udręczenia, opisywali święci Kościoła, a co fenomenalnie ujmuje swoista teologia pustki, bazująca na takiej wszechogarniającej ciemności duszy, że można ją określić tylko przez pryzmat bycia *precz od wszystkich słów*⁴¹. Dlatego Kościół przestał wypowiadać się z pozycji boskiej plenipotencji, sądząc człowieka, którego dotyka jeden z największych życiowych dramatów, a zaczął akcentować nadzieję płynącą z tajemnicy Bożego miłosierdzia. Udało się dostrzec, że w perspektywie metafizycznej człowiek nie może nigdy i w żadnym wypadku zabić siebie samego. Unicestwia siebie (tylko i aż) biologicznie. Wtedy właśnie najbardziej potrzebne są dwie rzeczy: miłosierdzie i jeszcze większe miłosierdzie!

Dość powszechnie uważa się, że zarysowany wyżej przełom nastąpił wraz z wprowadzeniem w 1983 r. nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego. Nie został tam powtórzony zakaz katolickiego pogrzebu dla samobójców,

³⁸ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nn. 2281–2283, Poznań 1994.

³⁹ Por. *YOUCAT. Katechizm Kościoła Katolickiego dla młodych*, nr 288, Częstochowa 2011.

⁴⁰ Warto pamiętać, że choć samobójstwa istnieją tak długo, jak istnieje życie społeczne, to bardziej systematyczne badania nad nimi rozpoczęto dopiero w połowie XIX w. Problemem zainteresowali się wtedy teologowie, fizjopatolodzy, psychiatrzy, psychologowie i socjologowie. Por. M. Jarosz, *Samobójstwa*, Warszawa 1997.

⁴¹ Por. T. Halik, *Cierpliwość wobec Boga. Spotkanie wiary z niewiarą*.

co zostało zinterpretowane jako informacja, że przestał on obowiązywać. W pewnej mierze jest to prawda. Jednak prognoza zmian rodziła się zdecydowanie wcześniej. Widać ją już u św. Jana Marii Vianneya (1786–1859). W jego parafii w Ars młody chłopak popełnił samobójstwo, rzucając się z mostu do rzeki. Kiedy do proboszcza przyszli parafianie, pytając, co będzie z pochówkiem, Vianney podjął decyzję o katolickim pogrzebie zmarłego. Zgromadzeni zareagowali zdziwieniem i oburzeniem. W odpowiedzi usłyszeli, że pomiędzy decyzją o rzuceniu się z mostu a śmiercią w rzece upłynęło sporo sekund i nigdy się nie dowiemy, co się wówczas wydarzyło w sercu tego chłopaka. Przypomniawszy, że miał wtedy wystarczająco czasu, aby wzbudzić żal doskonały⁴².

Z pewnością duchownych z takim wycuciem ducha Ewangelii i wrażliwością było zdecydowanie więcej. Oni z czasem doprowadzili do obrad Vaticanum II⁴³. To właśnie ten sobór wytyczył sobie zadanie zniwelowania przepaści między Kościołem a „całą resztą”. Rozpoczął dialog ze współczesną kulturą laicką i świeckim humanizmem, z innymi Kościołami chrześcijańskimi, z wiernymi religii niechrześcijańskich, a także agnastykami i ateistami⁴⁴. Było to otwarcie także na psychiatrię, psychologię i szeroko rozumianą medycynę uniwersytecką. Nowością i specjalnością tego soboru było przede wszystkim to, że nie wzywał wspólnoty Kościoła do uzdrawiania świata, zwłaszcza przez umocnienie wiary, rozpalanie pobożności i poprawę obyczajów, ale opierając się na innej diagnozie, zaproponował odmienną terapię. Kościół miał przede wszystkim stać się solidarny ze współczesnym człowiekiem, ze współczesnym światem i jego problemami⁴⁵. Świadectwem powyższego są pierwsze słowa najważniejszego dokumentu soborowego obwieszczające, że radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałyby oddźwięku w ich sercu⁴⁶. Dość szybko przełożyły się one w Polsce na Instrukcję Liturgiczno-duszpasterską Episkopatu o pogrzebie i modlitwach za zmarłych. W wydanym w 1978 r. dokumencie czytamy, że

⁴² W. Huenermann, *Święty i diabeł. Życie św. Jana Vianneya, proboszcza z Ars*, tłum. J.E. Bielecki, Kraków 2013.

⁴³ Sobór Watykański II – 21. sobór powszechny Kościoła katolickiego, obradujący w czterech sesjach od 1962 do 1965 r. Symptomatyczne i godne zauważenia jest to, że jest to także czas (1960 r.), w którym Erwin Ringel i Norman Farberow powołują prymarnie Międzynarodowe Stowarzyszenie Zapobiegania Samobójstwom.

⁴⁴ Por. T. Halik, *Cierpliwość wobec Boga. Spotkanie wiary z niewiarą*.

⁴⁵ Por. tamże.

⁴⁶ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, nr 1, Poznań 2005.

według powszechnego zdania psychiatrów samobójcy nie są w pełni odpowiedzialni za swój czyn. Dlatego nie odmawia się im pogrzebu katolickiego, jeżeli w ciągu życia okazywali przywiązanie do wiary i Kościoła. Uczestnikom takiego pogrzebu należy zaś wyjaśnić zaistniałą sytuację⁴⁷. I to właśnie ta instrukcja powinna być postrzegana jako najistotniejsza w (polskim) procesie kościelno-organizacyjnych zmian w podejściu do samobójców i ich rodzin. Paradoksalnie, niby uwsteczniiony Kościół (odklejka) wykazał się tu większą odwagą i otwartością niż władze PRL, które blokując wydawanie książek traktujących o samobójstwie, zaklinały rzeczywistość, utrzymując, że nikt nie może chcieć odebrać sobie życia w idealnym komunistycznym kraju⁴⁸. Doskonałym tego przykładem jest fakt, że od momentu, w którym cenzura zatrzymała przełomową książkę prof. Hołysta, do jej wydania, minęły 23 lata, bowiem pierwsza książka o samobójstwie napisana przez tego polskiego autora ukazała się w kraju dopiero w 1983 r.⁴⁹ (choć została napisana w 1960 r.).

Podsumowując ten wątek, często spotyka się narrację, w której odniesienie do samobójstwa kreśli się jako stulecia bólu i pogardy⁵⁰. Co więcej, o potęgowanie tego bólu i tej pogardy wini się niejednokrotnie Kościół, wskazując, że chrześcijaństwo⁵¹ w kontekście samobójstwa wykupili od pogan to, co najgorsze⁵², i rozprzestrzenili to po całej Europie⁵³, przekształcając gest moralnej wrażliwości w legalizację i uświęcenie potwornych scen, kiedy to bezczeszczono zwłoki samobójcy i pamięć po nim, a jego rodzinę prześladowano⁵⁴. Przypomina to nieco myślenie dychotomiczne, a przecież, co jak co, w tematyce związanej z samobójstwem zerojedynkowością posługiwać się nie należy. Widać to na poniższym wykresie, który odwołuje się do ontologicznych niewiadomych, przyzmatów epistemologicznych perspektyw i etycznych rozstrzygnięć⁵⁵ i pokazuje ponadczasowe determinanty stosunku do samobójstwa.

⁴⁷ Por. *Instrukcja Liturgiczno-duszpasterska Episkopatu o pogrzebie i modlitwach za zmarłych*, nr 13, Warszawa 1978.

⁴⁸ Por. H. Witkowska, *Życie mimo wszystko. Rozmowy o samobójstwie*.

⁴⁹ Por. tamże.

⁵⁰ Por. tamże.

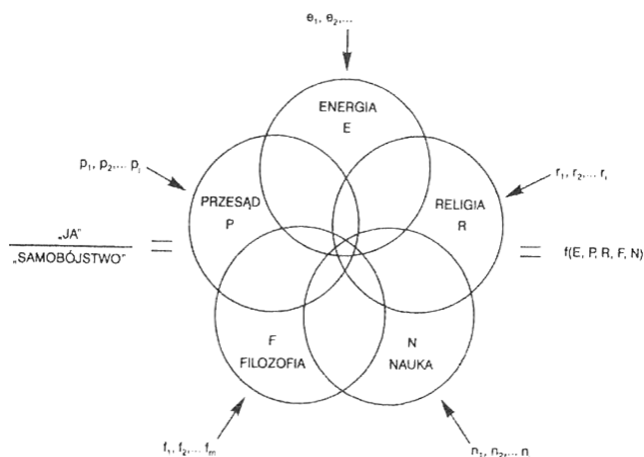
⁵¹ W tym miejscu zaznaczyć, że w Bangladeszu, Indiach, Pakistanie czy Nigerii próba samobójcza jest wciąż karalna (por. A. Gawliński, *Namowa, pomoc czy upozorowanie samobójstwa*, Gdańsk 2022), a trudno tam doszukiwać się znaczących wpływów chrześcijaństwa.

⁵² Por. A. Alvarez, *Bóg Bestia. Studium samobójstwa*.

⁵³ Por. tamże.

⁵⁴ Por. tamże.

⁵⁵ Por. B. Hołyst, *Suicydologia*.



Źródło: B. Hołyst, *Suicydologia*, Warszawa 2012

Owo metafizyczne równanie, gdzie E wyznacza życiową energią moc naturalnej awersji, P odziedziczoną kulturowo presję społecznego przesądu, R ukształtowaną duchową wspólnotą siłę religijnych przekonań, F wymuszony logiką rygoryzm filozoficznych argumentów, N uwarunkowaną talentem i pracą percepcję ustaleń nauk przyrodniczych (zbiór wartości każdego elementu jest zbiorem nieskończonym), charakteryzuje się tym, że wiemy, iż wielkości te są ze sobą związane, ale nie jest nam znany sposób ich łącznia. Nie znamy poszczególnych parametrów tego równania i stąd siłę oraz kierunek zależności ustalić możemy, jedynie odwołując się do pomocy intuicji i zdrowego rozsądku⁵⁶. Tym samym trzeba się zgodzić z twierdzeniem, że natura stosunku do samobójstwa kształtowana jest poligenetycznie⁵⁷. I zawsze będzie to powiązane z subtelną siecią wzajemnie na siebie oddziałujących opinii, poglądów, wierzeń, zwątpień, pochwał oraz ostracyzmów i eliminacji, co ciekawie ujmuje współczesna inscenizacja *Cierpień młodego Wetera*⁵⁸, gdzie Maria Spiss nie daje jednoznacznej odpowiedzi na temat oceny samobójstwa i stawia akcent na to, że prawdziwe motywacje i odniesienia są ukryte⁵⁹, a ich poznanie wymaga wejścia w indywidualną historię jednostki. Innymi słowy, odniesienie Ja (My) do samobójstwa zawsze będzie tworem

⁵⁶ Por. tamże.

⁵⁷ Por. tamże.

⁵⁸ *Karmelek*, reż. Maria Spiss, Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie.

⁵⁹ Por. P. Stangret, *Karmelek*, „Teatr”, 11 (2022).

niejednorodnym, wielobarbnym, temporalnie pofalowanym⁶⁰, w którym obiektywny i uważny obserwator dziejów dostrzeże dobro, zło, cnotę, grzech, gwarant lub pogwałcenie wolności człowieka, odwagę, tchórzostwo, miłość, nienawiść, a w końcu i wagę zaburzeń psychicznych. Oto pełne spektrum – meandry bycia, odczuwania i myślenia, w zetknięciu z którymi wypada przypomnieć sobie o zalecającej umiar filozofii złotego środka.

Teraźniejszość

Papież Franciszek w wydanej w 2020 r. encyklice *Fratelli tutti* daje klarowną wizję wspólnotowości Kościoła, która jest kontynuacją przedstawionej wyżej idei Vaticanum II. Już sam tytuł⁶¹ (w którym należy usłyszeć rozbrzmiewające *Tutti Fratelli e Tutte Sorelle...*) stanowi proklamację bliskości, solidarności i współpracy. Kościół czuje się wezwany do powrotu do źródeł, aby skupić się na tym, co istotne: uwielbieniu Boga i miłości bliźniego, tak aby pewne aspekty jego nauczania, wyrwane z kontekstu, nie doprowadzały do umacniania pogardy, nienawiści, ksenofobii i negacji człowieka. Prawdą jest bowiem, że przemoc nie znajduje podstaw w fundamentalnych przekonaniach religijnych, lecz w ich wypaczeniach⁶². Ludzie wierzący muszą znaleźć przestrzeń do rozmowy i działania na rzecz dobra wspólnego. Co ważne, nie chodzi jednak o to, by uczynić nas wszystkich bardziej *light* czy o ukrywanie własnych przekonań, do których jesteśmy przywiązani, abyśmy mogli spotkać się z innymi o odmiennych poglądach, ponieważ im głębsza, silniejsza i bogatsza jest tożsamość, tym bardziej ubogaci innych swoim szczególnym wkładem i autentycznością⁶³. Chodzi o wrażliwą, uprzejmą dobroć, która jest fundamentem zainteresowania się drugą osobą, człowiekiem dotkniętym kryzysem. Dobroć jest bowiem wyzwoleniem od okrucieństwa, które niekiedy przenika ludzkie relacje, od lęku, który powstrzymuje nas od myślenia o innych, od rozprasającego pośpiechu, który ignoruje fakt, że inni również mają prawo być szczęśliwi.

Dzisiaj zazwyczaj nie ma czasu ani energii, aby zatrzymać się i dobrze traktować innych, aby powiedzieć: „czy mogę?”, „przepraszam”, „dziękuję”. I w tym „dzisiaj zazwyczaj” pojawia się również cud człowieka uprzejmego,

⁶⁰ Por. B. Hołyst, *Suicydologia*.

⁶¹ Tytuł *Fratelli tutti* nawiązuje do imiennika papieża, św. Franciszka z Asyżu, i jego mowy skierowanej do braci zakonnych. Z tego powodu papież, z szacunku dla słów Biedaczyny z Asyżu, nie zgodził się na żadne zmiany w tytule, jednocześnie wskazując, że warto rozumieć go inkluzywnie, niejako dodając podtytuł „wszyscy bracia i wszystkie siostry”.

⁶² Por. Franciszek, *Fratelli tutti*, nr 282, Kraków 2020.

⁶³ Por. tenże, *Querida Amazonia*, nr 106, Kraków 2020.

który odkłada na bok swoje lęki i pośpiech, aby zwrócić na kogoś uwagę, aby podarować uśmiech, aby powiedzieć słowo, które by dodało otuchy, aby umożliwić przestrzeń słuchania pośród wielkiej obojętności. Ten trud, przeżywany na co dzień, jest w stanie stworzyć takie zdrowe współistnienie, które przewycięży nieporozumienia i zapobiegnie konfliktom. Pełnienie uprzejmości nie jest drobnym szczegółem ani postawą powierzchowną, ponieważ oznacza poważanie i szacunek, staje się kulturą w społeczeństwie, głęboko przekształca styl życia, relacje społeczne oraz wprowadza konstruktywny sposób dyskusowania i konfrontowania idei. Ułatwia poszukiwanie zgody i otwiera drogi tam, gdzie oburzenie niszczy wszystkie mosty⁶⁴. Rodzi to kulturę spotkania, która wykracza poza dialektyki, stawiające jednego przeciw drugiemu⁶⁵. Owa kultura to taki styl życia, który dąży do tworzenia wielościanu, który ma wiele aspektów, wiele stron, ale wszystkie tworzą jedność bogatą w różne odcienie, ponieważ „całość przewyższa część”⁶⁶. Wielościan przedstawia społeczeństwo, w którym różnice współistnieją ze sobą, uzupełniają się, ubogacając i oświetlając nawzajem, nawet jeśli wiąże się to z dyskusjami i nieufnością. Od wszystkich bowiem można się czegoś nauczyć, nikt nie jest bezużyteczny, nikt nie jest zbędny. Oznacza to włączenie peryferii. Ludzie tam żyjący mają inny punkt widzenia, widzą te aspekty rzeczywistości, które nie są dostrzegane z centrów władzy, gdzie podejmowane są najbardziej kluczowe decyzje⁶⁷. Tak więc mówienie o kulturze spotkania oznacza, że pasją jest pragnienie spotkania, poszukiwanie punktów stycznych, budowanie mostów, projektowanie czegoś, co angażowałoby wszystkich⁶⁸.

Papież Franciszek jest tu bardzo blisko przemyśleń Émile’a Durkheima, który podkreślał, że właśnie deficyty wynikające z braku solidarności i integracji międzyludzkiej wzbudzają zachowania samobójcze ludzi⁶⁹. I tu dochodzimy wprost do wyzwania, jakim jest profilaktyka i postwencja związana ze wzrostem zachowań samobójczych wśród dzieci i młodzieży, które symptomatycznie uwidacznia się w stwierdzeniu, że średnio w 28-osobowej klasie są dwie osoby po próbie samobójczej⁷⁰.

Jak przełożyć powyższe teologiczne sformułowania na realne zaangażowanie? Powszechnie wiadomo, że czas dorastania to przełomowy moment,

⁶⁴ Por. tenże, *Fratelli tutti*, nr 224.

⁶⁵ Por. tamże, nr 215.

⁶⁶ Por. Franciszek, *Evangelii Gaudium*, nr 237, Kraków 2013.

⁶⁷ Por. tenże, *Fratelli tutti*.

⁶⁸ Por. tamże, nr 216.

⁶⁹ Por. E. Durkheim, *Samobójstwo*, tłum. K. Wakar, Warszawa 2006.

⁷⁰ Por. H. Witkowska, *Sygnaly alarmowe*, „Psychologia dla rodziców”, 4 (2022).

okres przejściowy, kiedy pojawia się konflikt pomiędzy nowymi umiejętnościami umysłowymi i fizjologicznymi a tym, czego oczekuje od młodego człowieka społeczeństwo. Okres ten staje się czasem zmniejszonej kontroli kory przedczołowej, z podwyższoną możliwością podejmowania ryzyka i niewłaściwych decyzji, zwłaszcza gdy silne są pokusy natychmiastowych doświadczeń dobrego samopoczucia⁷¹. Bardzo łatwo wtedy stracić zrównoważoną perspektywę i uwięzić myślenie w zniekształceniu poznawczym wzoru: „wszystko albo nic”, „zawsze lub nigdy”, „białe lub czarne”⁷². Dorastanie to także etap konfliktu pomiędzy własnymi dążeniami a tym, jak traktuje nas otoczenie⁷³. Przypomina to ciągłą walkę na ringu, a wygraną jest osiągnięcie dojrzałej tożsamości, opartej na cenionych wartościach i swobodnych wyborach⁷⁴. Owa walka powinna cieszyć się właściwym zapleczem i zewsząd płynącym wsparciem. A jaka jest rzeczywistość? Z pewnością staje się bardzo dynamicznym układem, w którym oddziałuje na siebie wiele czynników. I na dobrą sprawę to ta rzeczywistość, którą w znacznej mierze dla siebie stworzyliśmy, zapędziła nas w kozi róg. Jest to rzeczywistość sprowadzająca się do niekończącego się wyścigu⁷⁵ i rywalizacji, którą można nazwać ogólnościatową fabryką przegranych⁷⁶.

Zauważmy, populacja dzieci i młodzieży w Polsce nigdy nie była tak zadbana jak obecnie. Wiele potrzeb dzieci jest dziś spełnionych. Są dobrze odżywione, dobrze ubrane, mają szeroki dostęp do wiedzy, rozrywki i podróży. A jednak wydaje się, że to sukcesywne zaspokajanie kolejnych potrzeb powoduje, że chcemy też coraz więcej⁷⁷. Dzieciom i młodzieży stawia się wciąż nowe wymagania, takie jak pełna odpowiedzialność za własne wybory, planowanie i myślenie o przyszłości, a także wymusza się i podsycia ich ambicje. Wymagania nie mają końca. Nie wystarczają już dobre stopnie w szkole, ma być jeszcze świetnie napisana matura, dobre studia, trzy języki i najlepiej kilka pasji naraz, aby można było wśród innych rodziców zabłysnąć talentami dziecka⁷⁸. Ta toksyczna rywalizacja pozostawia ślady w psychice, które nie zanikają wraz z zakończeniem wyścigu. Często

⁷¹ Por. W. Dróżka, *Nastoletnia miłość*, „Charaktery”, 9 (2021).

⁷² Por. M. Kotlarek, *Borderline czyli jedną nogą nad przepaścią*, Gliwice 2021.

⁷³ Por. A. Rudnik, *Prewencja ryzyka samobójstw wśród dzieci i młodzieży. Skąd mieliśmy wiedzieć?*, Warszawa 2022.

⁷⁴ Por. K. Appelt, *Osobowościowe uwarunkowania funkcjonowania nauczycieli w sytuacji zmiany społecznej*, „Forum Oświatowe”, 1 (2006).

⁷⁵ Por. M. Gołota, *Żyletkę noszę zawsze przy sobie*, Poznań 2022.

⁷⁶ Por. W. Łukaszewski, *Na wyścigi, czyli fabryka przegranych*, „Charaktery”, 9 (2021).

⁷⁷ Por. M. Gołota, *Żyletkę noszę zawsze przy sobie*.

⁷⁸ Por. E. Nowak, *Orkan depresja*, Warszawa 2021.

utrwalają się, a jeszcze częściej są lekceważone⁷⁹. Jest to przede wszystkim wzrost niechęci i antypatii do ludzi, z którymi się rywalizuje, a nawet wrogość i skłonność do agresji, bowiem wygranych się nie lubi, a przegranych nie szanuje⁸⁰. Na to często nakładają się kolejne warstwy problemów – rozwoju rodziców, ich nieobecność lub tragiczna komunikacja z ich nowymi partnerami⁸¹, pierwsze zawody miłosne i w końcu rosnące poczucie izolacji i niedowartościowania⁸², co często powiązane jest z szukaniem siebie w świecie substancji psychoaktywnych⁸³. Bardzo łatwo skwitować to nastoletnim buntem. A prawda leży w czymś, do czego dorośli nie umieją się przyznawać – w zaniedbaniu emocjonalnym, ciszy, braku odpowiedzi na potrzeby miłości i szacunku⁸⁴. Zaniedbanie emocjonalne jest wskazywane jako jeden z najważniejszych czynników ryzyka zachowania samobójczego i pojawić się może w każdej rodzinie, niezależnie od statusu ekonomicznego czy wykształcenia i światopoglądu rodziców⁸⁵. Ubóstwo czy bogactwo, prawicowe czy lewicowe poglądy, miasto czy wieś – zaniedbanie emocjonalne wszędzie ma podobne ramy. Nadmiar pracy i stresu, zmaganie się ze swoimi demonami to podstawowe przyczyny izolowania się od własnego dziecka. Na zaangażowanie, właściwe słuchanie i rozmowy brakuje czasu, energii lub pomysłu⁸⁶, a często i odwagi. „Wypruwam sobie flaki”, „przecież wszystko ma”, „w głowie im się poprzewracało” powtarzają rodzice, zaklinając rzeczywistość i udowadniając sobie, że przecież robią wszystko co należy. Tylko co z tego, skoro potrzeby emocjonalne syna lub córki są kompletnie zaniedbane, odstawione do kąta⁸⁷, rodząc w ich życiu kolejne i kolejne małe końce świata⁸⁸.

Czas na nowo zrozumieć, że to nie pieniądze wychowują dzieci. Dziś bowiem opieka nad dzieckiem dla znacznej części rodziców jest synonimem dbania o jego status materialny⁸⁹. Osobiście nazwałbym to syndromem

⁷⁹ Por. W. Łukaszewski, *Na wyszcigi, czyli fabryka przegranych*.

⁸⁰ Por. tamże.

⁸¹ Z klinicznych obserwacji samobójczych nastolatków wynika, że często doświadczali oni odrzucenia oraz że czuli się ciężarem dla swoich rodziców lub opiekunów, szczególnie w rodzinach zrekonstruowanych z małymi dziećmi. Por. A. Gmitrowicz, M. Makara-Studzińska, A. Młodożeniec, *Ryzyko samobójstwa u młodzieży*, Warszawa 2019.

⁸² Por. E. Nowak, *Orkan depresja*.

⁸³ Por. M. Banaszak, A. Jankowska, *Hajland. Jak opiekają nasze dzieci*, Warszawa 2022.

⁸⁴ Por. A. Rudnik, *Prewencja ryzyka samobójstw wśród dzieci i młodzieży. Skąd mieliśmy wiedzieć?*

⁸⁵ Por. tamże.

⁸⁶ Por. tamże.

⁸⁷ Por. tamże.

⁸⁸ Por. H. Witkowska, *Życie mimo wszystko. Rozmowy o samobójstwie*.

⁸⁹ Por. M. Banaszak, A. Jankowska, *Hajland. Jak opiekają nasze dzieci*.

tamagotchi⁹⁰. Dorośli karmią, ubierają, kupują, kształcą, a zapominają za troszczyć się o emocje. Dzieci zaś są papierkiem lakmusowym nastrojów⁹¹. Młody człowiek jest bardzo delikatny i plastyczny. Przeżycia wchodzi w niego głęboko i zostają na bardzo długo. Spotyka pierwsze w swoim życiu problemy, a nie ma jeszcze narzędzi, żeby sobie z nimi poradzić⁹². Wszystko bierze do siebie i traci dystans. Nie rozumie, dlaczego tak się czuje, nie potrafi odpowiednio odróżniać i nazywać emocji, które są tak istotne w codzienności⁹³. Traci cierpliwość do siebie i zaczyna budować zniekształcony obraz „ja”. Bo kim jestem, skoro przegrywam z nowymi hybrydowymi panokciami matki?⁹⁴ Kimś niewartym czasu i uwagi, nikim?

Młode osoby, które podjęły próbę samobójczą, jako jedną z przyczyn wskazują właśnie uczucie emocjonalnego odtrącenia przez bliskie osoby⁹⁵. Wielu rodziców poświęca im uwagę nie dlatego, że chcą, ale dlatego, że czują taki obowiązek. A przecież nastolatek nie jest prostym rozmówcą, nie zakomunikuje nam nic bezpośrednio. Tymczasem rodzic pyta tak, żeby się za dużo nie dowiedzieć, bo istnieje ryzyko, że odkryje problemy, którymi będzie trzeba się zająć⁹⁶. Często wśród czynników, które mają istotny wpływ na decyzję o podjęciu takiej próby, wskazywane są również strach przed negatywną oceną ze strony innych, brak akceptacji rówieśników oraz brak grupy, z którą można spędzać czas wolny⁹⁷. W tym miejscu należy skierować uwagę na czynnik protekcyjny, jakim jest wiara przeżywana we wspólnocie Kościoła. Co istotne, jest to czynnik obiektywny, który winien być konstатовany także przez agnostyków i ateistów, bowiem nie da się podważyć istnienia związku między ludzką religijnością a dynamiką samobójstw⁹⁸. Wspólnota religijna stanowi bowiem swoisty wentyl bezpieczeństwa w sytuacjach frustracji i pozwala na pokonywanie własnych

⁹⁰ Proponuję taką nazwę, gdyż właśnie rodzice dbający wyłącznie o materialny aspekt życia dziecka, zaniedbujący je w sferze emocjonalnej, przypominają użytkowników tamagotchi, japońskiej zabawki, której istota opiera się na opiece nad wirtualnym stworzonkiem. Trzeba je w odpowiednim czasie myć, karmić i niekiedy po nim posprzątać. Wykonywanie z dbałością i systematycznością tych czynności zapewnia owemu stworzonku dalsze życie.

⁹¹ Por. M. Banaszak, A. Jankowska, *Hajland. Jak opiekają nasze dzieci*.

⁹² Por. H. Witkowska, *Życie mimo wszystko. Rozmowy o samobójstwie*.

⁹³ Warto tu przywołać animację *W głowie się nie mieści*. Ta produkcja może stanowić dla każdego pełną humoru formę psychoedukacji.

⁹⁴ Por. H. Witkowska, *Życie mimo wszystko. Rozmowy o samobójstwie*.

⁹⁵ Por. M. Makara-Studzińska, *Przyczyny prób samobójczych u młodzieży w wieku 14–18 lat*, „Psychiatria”, 10 (2013).

⁹⁶ Por. M. Banaszak, A. Jankowska, *Hajland. Jak opiekają nasze dzieci*.

⁹⁷ Por. M. Makara-Studzińska, *Przyczyny prób samobójczych u młodzieży w wieku 14–18 lat*.

⁹⁸ Por. A. Czabański, *Udział księży katolickich i laikatu w profilaktyce presuicydalnej i postsuicydalnej jako wyraz zaangażowania w ochronę życia ludzkiego*, „Teologia i Moralność”, 12 (2017).

problemów⁹⁹. Co więcej, wspólnota ta ma szansę realizować działalność socjalizacyjną wyrabiającą w młodych członkach społeczeństwa poczucie odpowiedzialności za swoje czyny, poczucie obowiązku i zdolność do samoograniczenia¹⁰⁰. Ponadto spełnia funkcję integrującą poprzez związanie ludzi prawdami wiary dotyczącymi nie tylko rzeczywistości transcendentnej, ale i ziemskiej oraz jest przekazicielem tradycji i wiąże przeszłość z teraźniejszością, dostarczając młodym członkom społeczeństwa pozytywnych przykładów życia ludzi świętych¹⁰¹. Ta pamięć o dobrych i złych składnikach tradycji wzmacnia procesy identyfikacyjne z daną religią i reprezentowanym przez nią systemem wartości, ale także wzmacnia spójność społeczeństwa jako całości¹⁰². Dodatkowo, co w kontekście młodzieży jest niezmiernie istotne, realizuje funkcję euforyczną, stanowiącą oparcie dla jednostek w trudnych sytuacjach życiowych. Trwanie w Kościele umożliwia wspólne przeżywanie tego, co radosne, ale i tego, co smutne¹⁰³. Rodzi relacje przyjaźni, efektywnej komunikacji, zaufania, zrozumienia i wzajemnego, nieoceniającego wsparcia w sytuacjach kryzysowych. Tym samym czynne uczestnictwo we wspólnotach religijnych, związane z otrzymywaniem emocjonalnego wsparcia i nawiązywaniem więzi, działa ochronnie – może zdecydowanie zredukować ryzyko zamachu samobójczego¹⁰⁴. Prowadzone przed laty badania raportowały, że młode osoby, które uczęszczały na msze święte przynajmniej raz w tygodniu, charakteryzowały się o 60,4 proc. mniejszym ryzykiem podjęcia prób samobójczych¹⁰⁵. Można zatem stwierdzić, że niski poziom religijności jest potencjalnym czynnikiem ryzyka popełnienia samobójstwa¹⁰⁶. Wpisuje się bowiem w opisywane wyżej realia zaniedbania emocjonalnego. Innymi słowy, autentyczna (pozbawiona wypaczeń) wiara, w której wychowuje

⁹⁹ Por. E. Wysocka, *Religia w życiu codziennym człowieka wykształconego – przypisywanie znaczenia, funkcje i doświadczanie sfery sacrum jako wyznaczniki charakteru przemian w religijności*, w: *Sociologia religii*, t. 4: *Sekularyzacja jako wyzwanie dla religii i Kościoła. Mity czy rzeczywistość*, red. J. Baniak, Poznań 2004.

¹⁰⁰ Por. A. Czabański, *Udział księży katolickich i laikatu w profilaktyce presuicydalnej i postsuicydalnej jako wyraz zaangażowania w ochronę życia ludzkiego*.

¹⁰¹ Jednym z przykładów jest nastoletni św. Carlo Acutis, który powtarzając, że *wszyscy rodzą się jako oryginały, ale wielu umiera jako kserokopie*, może być punktem wyjścia do promocji umiejętności pozostawiania sobą i przeciwdziałania zgubnej tendencji nieustannego porównywania się do innych, a więc także potrzeby pielęgnacji w sobie procesów organizacyjnych takich jak samoregulacja, autowaloryzacja, tworzenie i ochrona siebie (*self-regulation, self-enhancement, self-construction, self-protection*).

¹⁰² Por. A. Czabański, *Udział księży katolickich i laikatu w profilaktyce presuicydalnej i postsuicydalnej jako wyraz zaangażowania w ochronę życia ludzkiego*.

¹⁰³ Por. tamże.

¹⁰⁴ Por. A. Kielan, K. Bąbik, I. Cieślak, P. Dobaczewska, *Religia katolicka a zachowania suicydalne w Polsce*, „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu”, 2 (2017).

¹⁰⁵ Por. tamże.

¹⁰⁶ Por. tamże.

się młody człowiek, ma zasadniczy wpływ na kształtowanie jego tożsamości, która jest silnie związana z powstawaniem pozytywnych wzorów zdrowia psychicznego¹⁰⁷, a przynależność do wspólnoty daje jednostce możliwość odnajdywania się w świecie. Dzięki niej młody człowiek doświadcza świata wartości, zyskuje świadomość, kim jest, i zdobywa wiedzę, jak się zachowywać¹⁰⁸, a w sytuacjach trudnych ma do kogo zwrócić się o pomoc i wsparcie. Na tym tle co najmniej niezycliwie wyglądają twitterowi myśliciele i poli-poprawni specjaliści głoszący, że odklejkowe chrześcijaństwo dojrzało do zniszczenia. Jak bowiem mało obiektywnym (lub zaślepionym pogardą) trzeba być, aby nie dostrzegać, że ci „przebrzydli katole” związani z „pełnym ekstremizmem klerem katolickim” potrafią poczuć esę i budować przestrzeń pomocową oraz odwołując się do wartości ewangelicznych, starają się współpracować w tym, co służy dobru wspólnemu.

Aktywność

Badania empiryczne wskazują, że umiejętne zatroszczenie się o swój dobrostan (*self-care*) opiera się na świadomości, elastyczności, duchowości, równowadze połączonej ze zdrowiem fizycznym oraz wsparciu społecznym¹⁰⁹. Osobiście uważam, że wymienione wyżej filary można budować i umacniać w ramach roztropnej eklezyjalnej wspólnotowości (z całą stanowczością podkreślam: dalekowzroczej, zrównoważonej, zapobiegliwej wspólnotowości, która jest wolna od czerstwych schematów nierozzerwalnie związanych ze słownymi wytrychami, które raz pojawiając się w przestrzeni medialnej, stają się wiralem skutecznie wykorzystywanym w policzkowaniu autentycznego oblicza Kościoła Powszechnego¹¹⁰). Na bazie tego przekonania powstało pierwsze w Kościele w Polsce specjalistyczne duszpasterstwo i strefa wsparcia Papageno Team¹¹¹, czyli projekt skierowany do osób w kryzysie samobójczym i przeżywających żałobę po samobójczej śmierci bliskiej osoby. Dla wielu ludzi była to (i jest) inicjatywa zaskakująca. Prawdopodobnie

¹⁰⁷ Por. tamże.

¹⁰⁸ Por. Z. Bauman, *O tarapatach tożsamości w ciasnym świecie*, w: *Dylematy wielokulturowości*, red. W. Kalag, Kraków 2004.

¹⁰⁹ Por. A. Rudnik, *Prewencja ryzyka samobójstw wśród dzieci i młodzieży. Skąd mieliśmy wiedzieć?*

¹¹⁰ Warto pamiętać, że mówiąc o Kościele, trzeba umieć wychodzić mentalnie poza granice Polski. Bogactwo eklezyjalnej wspólnotowości może być dostrzeżone tylko wtedy, gdy jesteśmy w stanie unieść się ponad to, co lokalne, tradycyjne i endemicznie sprawdzone.

¹¹¹ Nazwa (wynik burzy mózgów młodzieży szkolnej podejmującej warsztat związane z Rówieśniczą Interwencją Kryzysową) powiązana jest z efektem Papageno (odwrotnością efektu Wertera), opierającym się na takim mówieniu i informowaniu o samobójstwie, które będzie akcentować pomocowość i możliwość wyjścia z momentu kryzysowego. Powstało w odniesieniu do opery Wolfganga Amadeusza Mozarta *Czarodziejski flet* z librettem Emanuela Schikanedera.

jest to echo opinii, które prezentował już kilka lat temu prof. Adam Czabański. Informował on, że opinie księży katolickich na temat profilaktyki antysuicydalnej pokazały, że ich wiedza na ten temat jest nader skromna¹¹². Podkreślał, że wszyscy badani kapłani odpowiadali bardzo podobnie, że nie wiedzą, jakie są skuteczne metody zapobiegania samobójstwom¹¹³. Ponadto na pytanie, czy według nich możliwe jest stworzenie grup wsparcia w parafii dla osób po próbie samobójczej, zazwyczaj księża wypowiadali się negatywnie¹¹⁴. Nie zmienia to jednak faktu, że skoro każdego roku w Polsce kilka tysięcy ochrzczonych katolików odbiera sobie życie, to nie może to nie wywoływać pytań o moc integracyjną Kościoła w Polsce i o jakość realizacji, zwłaszcza wspomnianej wyżej funkcji euforycznej¹¹⁵. W tym kontekście Papageno Team staje się swoistą odpowiedzią. I chociaż jest działaniem pionierskim, już integruje różne (pozornie nieprzychylnie sobie) środowiska, opierając się na promocji kultury dialogu i odrzucając przejawy mentalności wykluczenia. W swoim założeniu duszpasterstwo i strefa wsparcia opiera się na trzech filarach:

Towarzystwo duchowo-religijne, a więc:

- specyficzna posługa sakramentalna;
- wsparcie w kreowaniu przestrzeni modlitwy osób z kryzysem suicydalnym oraz doświadczonych samobójczą śmiercią bliskich;
- towarzyszenie osobom po próbie samobójczej;
- wsparcie w przeżyciu okresu żałoby;
- pomoc w zaplanowaniu i przygotowaniu (szczególnie liturgicznym) uroczystości pogrzebowych;
- progres chrześcijańskiej uważności – promocja życia przytomnego, z szeroko otwartymi oczami;
- budowanie wspólnoty osób (grupa wsparcia, grupa samopomocowa), które mierzą się ze stratą bliskich odbierających sobie życie (aktywizacja, dzielenie się, budowanie poczucia wsparcia, normalizacja, zaangażowanie na rzecz innych).

Troska o dobrostan psychiczny, a więc:

- nieosądzające wysłuchanie, rozmowa, otwartość na drugiego człowieka bez etykietowania światopoglądowego (idea spotkania człowiek–człowiek, bez centralizowania religii, światopoglądu, płci, orientacji czy pochodzenia);

¹¹² Por. A. Czabański, *Udział księży katolickich i laikatu w profilaktyce presuicydalnej i postsuicydalnej jako wyraz zaangażowania w ochronę życia ludzkiego*.

¹¹³ Por. tamże.

¹¹⁴ Por. tamże.

¹¹⁵ Por. tamże.

- kreowanie kontaktu terapeutycznego;
- pomoc w kierowaniu do specjalistycznej opieki terapeutycznej, psychologicznej oraz psychiatrycznej;
- psychoedukacja;
- budowanie sieci i zespołu pomagaczy dla uzyskania optymalnego efektu pomocowego.

Kreatywności, a więc:

- współpraca instytucjonalna i środowiskowa;
- korzystanie z twórczych doświadczeń towarzystw naukowych;
- aktywizowanie rówieśniczej interwencji kryzysowej;
- organizacja szkoleń i warsztatów;
- przeciwdziałanie stereotypizacji samobójstwa;
- popularyzacja problematyki suicydologicznej;
- promocja mediacji rodzinnych, szkolnych i rówieśniczych jako form rozwiązywania konfliktów.

Powyższy zarys działalności Papageno Team wpisuje się w oczekiwania sygnalizowane przez suicydologów, psychiatrów oraz psychologów i terapeutów, którzy podkreślają, że księża powinni okazjonalnie nawiązywać w swym przepowiadaniu Słowa do problematyki kryzysów, że mogą prowadzić regularną profilaktykę, mówiąc o tym, żebyśmy nie oceniali problemów innych osób, żebyśmy pomagali innym, żebyśmy byli otwarci na to, że niekiedy pojawiają się momenty kryzysu samobójczego i że wtedy można uzyskać konkretną pomoc¹¹⁶. Wśród sugestii wyżej wymienionych środowisk jest też dbałość o dalsze profesjonalne kształcenie księży w tym zakresie¹¹⁷, które wzmacnia aktywne, zaangażowane słuchanie przy sprawowaniu sakramentu pokuty i pojednania (spowiedzi), pozwalając zauważać komunikowane niekiedy w zawoalowany sposób symptomy kryzysu presuicydalnego (warto tu nadmienić, że do konfesjonału przychodzą także osoby zdeklarowane jako niewierzące lub wątpliwe), oczekując, aż lub tylko, nieoceniającego wysłuchania albo ukierunkowania, co egzemplifikuje choćby taka wypowiedź: *Od podstawówki jestem osobą niewierzącą, ale wylądowałam nawet w kościele u spowiedzi, chciałam pogadać z księdzem. Mogłam zadzwonić do znajomych, ale nie chciałam, wolałam z księdzem, którego nie znalazłam*¹¹⁸.

¹¹⁶ Por. H. Witkowska, *Życie mimo wszystko. Rozmowy o samobójstwie*.

¹¹⁷ Por. A. Czabański, *Udział księży katolickich i laikatu w profilaktyce presuicydalnej i postsuicydalnej jako wyraz zaangażowania w ochronę życia ludzkiego*.

¹¹⁸ Por. M. Guzowska, *Kończąc z tym. Dlaczego dzieci nie chcą żyć?*, Kraków 2022.

W tym aspekcie niezwykle istotną rolę duchownych jest pomoc w przeżywaniu żałoby po samobójczej śmierci bliskiej osoby. Potrzebna jest tu wielka delikatność wobec członków rodzin doświadczonych samobójstwem kogoś bliskiego. Księża oraz zaangażowani w życie parafii świeccy powinni zdawać sobie sprawę z uczuć i przeżyć, które są udziałem członków rodziny samobójcy, ponieważ tworzy się realna groźba zachowań samobójczych u ludzi, dla których samobójca był osobą znaczącą. Ponadto kapłan winien angażować się osobiście w duchowe wspieranie rodziny samobójcy, minimalizując w ten sposób skutki kryzysu w jej funkcjonowaniu¹¹⁹.

Istotnym elementem powołanego duszpasterstwa i strefy wsparcia Papageno Team jest kontekst problemów młodzieży i to nie tylko rozumiany jako zaangażowane wsparcie konkretnych osób doświadczających kryzysu, ale też uwrażliwiająca psychoedukacja prowadzona zarówno na katechezie szkolnej, jak i w trakcie spotkań wspólnot oraz grup młodzieżowych organizowanych w poszczególnych parafiach. Tam właśnie młodzi ludzie mogą zyskiwać wiedzę dotyczącą choćby zasad rówieśniczej interwencji kryzysowej i reguł udzielania pierwszej pomocy emocjonalnej. Nabywają zdolności w zakresie stosowania mediacji rówieśniczej i rozpoznawania symptomów zagrożenia samobójstwem u rówieśników oraz w zakresie doskonalenia umiejętności wysłuchiwanie zwierzeń nastolatków po próbach samobójczych lub młodych ludzi rozmyślających o samobójstwie¹²⁰. Jest to niezmiernie ważny aspekt działania Papageno Team, tym bardziej że badania wykazały, iż ponad 80 proc. młodzieży rozmawia o swoich problemach przede wszystkim z rówieśnikami¹²¹. Dane te pokazują, że młodzież może stanowić istotny element w systemie prewencji antyświadczenia, bowiem ma ogromny potencjał we wzajemnym towarzyszeniu przez wsparcie rówieśników przeżywających trudne chwile¹²².

Osobiście mam przeświadczenie, że parafialne wspólnoty młodzieży (ministranci, KSM, duszpasterstwa akademickie itd.), połączone z różnymi aktywnościami społecznymi, wyjazdami i spontanicznymi wypadami już bez duszpasterza, stanowią powrót do niegdysiejszych, wręcz analogowych relacji rówieśniczych. Może i dzieciaki włożyły się wtedy po lekcjach samopas z kluczami na szyi, ale spędzały czas wspólnie (realnie, a nie w mediach społecznościowych). Zachodziła integracja, każdy badał własne granice

¹¹⁹ Por. tamże.

¹²⁰ Por. tamże.

¹²¹ Por. A.T. Mitchel, *Dlaczego? Samobójstwo i inne zagrożenia wieku dorastania*, tłum. A. Karpowicz, Warszawa 1994.

¹²² Por. A. Czabański, *Udział księży katolickich i laikatu w profilaktyce presuicydalnej i postsuicydalnej jako wyraz zaangażowania w ochronę życia ludzkiego*.

i poznawał swoje miejsce w grupie¹²³ w oparciu o ewangeliczny personalizm. Nie istniała fałszywa (podkręcana Photoshopem) autokreacja. Nikogo się nie wykluczało kliknięciem myszki lub jednym ruchem palca po ekranie smartfonu. Wszyscy wiedzieli, że gruby Pączek będzie świetny na bramce, ale kiepski w sprincie. Kujonka Kaśka nie pójdzie na rower, za to doskonale wytłumaczy głupią matkę. Ktoś nie umiał „w sport”, ale za to był śmieszny i wszyscy lubili jego kawały. A ktoś inny wcale nie był zabawny, ale za to miał inne potrzebne w relacjach cechy¹²⁴ – umiał wysłuchać i miał cierpliwość, gdy reszta przychodziła się wypłakać. Wartość sama w sobie, ów młodzieżowy *vibe*, do którego nijak się ma stereotypowość poetyckiego zawołania: ach, jakie to niemądre, kościół podły, gdzie dzieci wsłuchują się w gadatliwe modły¹²⁵.

Zakończenie

W myśleniu o zapobieganiu samobójstwom liczy się wieloaspektywność¹²⁶. Podstawą jest oczywiście maksymalne ułatwienie dostępu do pomocy psychologicznej i psychiatrycznej, a także edukacja (zaczynająca się od przedszkola) dotycząca tego, jak dbać o zdrowie psychiczne¹²⁷. Wsparciem w tym procesie może być zatem (i powinien) świadomy polityk, nauczycielka, policjant, lekarka, dziennikarz, aktorka, muzyk, pisarka, nastolatek, youtuberka, influencer, tiktokerka, freelancer... oraz ksiądz. Rzeczywiście, dla pretendującego do obiektywizmu intelektu zapobieganie samobójstwom jest zadaniem dla wszystkich, co przykładowo w Hiszpanii fenomenalnie uwidacznia postępujący wzrost popularności hasztagowego hasła *todos somos agentes de prevención*¹²⁸. Co więcej, ta idea, także w Polsce, ma szansę wyjść poza blejtram utopii. Jediną przeszkodą, której należy się wyzbyć w tym procesie, jest obecnie rozbrzmiewające *J'accuse!*¹²⁹. Oskarżam o to, oskarżam o tamto, oskarżam o siamto. Nieświęta litania pretensjonalności, która stanowi najczęściej dobrze przemyślaną, zaplanowaną strategię służącą toksycznej polaryzacji.

¹²³ Por. M. Banaszak, A. Jankowska, *Hajland. Jak ćpają nasze dzieci*.

¹²⁴ Por. tamże.

¹²⁵ Por. A. Rimbaud, *Pierwsza Komunia*, w: *Poezje*, Nowa Huta 2022.

¹²⁶ Por. H. Witkowska, *Życie mimo wszystko. Rozmowy o samobójstwie*.

¹²⁷ Por. tamże.

¹²⁸ Myśl „wszyscy jesteśmy agentami (rzecznikami) zapobiegania” ma w Hiszpanii promować przekonanie, że zapobieganie samobójstwom przyniesie konkretne rezultaty tylko w oparciu o podejście autentycznie multidyscyplinarne.

¹²⁹ Por. M. Guzowska, *Kończę z tym. Dlaczego dzieci nie chcą żyć?*

A przecież nie ma ludzi bezbłędnych, idealnych i nieomylnych. Podobnie nie ma instytucji i systemów bez słabych ogniw. Nieustannie stawianie zaś na piedestale mankamentów przy celowym pomijaniu osiągnięć zalatuje siarką fanatyzmu, który, co warto zauważyć, nie jest tylko cechą wypaczonej religijności, ale także objawem rozjuszonego ateizmu. Kiedy zatem wchodzimy w przestrzeń wyzwania, jakim jest samobójstwo, najgorszym, co możemy uczynić, jest uleganie resentymentom i patrzeć na innych przez pryzmat kultu skrajności (albo essa, albo odklejka) i mentalności wykluczenia w imię walki z wykluczeniem, co osobiście interpretuję jako swoistą precz-filozofię¹³⁰. Jej przejawy dostrzegłem choćby w dość poczytnej publikacji, w której autorka próbuje mierzyć się z autodestrukcyjnością dotyczącą nastolatków. Preczyzynie punktuje wymienionych z nazwiska kościelnych hierarchów za ich (fakt faktem) niekiedy siermiężne wypowiedzi odnoszące się do społeczności LGBTQIA, ale nawet nie zająknie się o mnogich inicjatywach kościelnych wspólnot, które każdego dnia, w różnych częściach Polski i świata, służą bezinteresowną pomocą i wsparciem, nie oglądając się na wyznanie, światopogląd, płeć czy orientację. A wszystko to (jak wskazuje informacja na okładce) po to, by uratować życie dzieci...¹³¹. Podobnie drobiazgowo (i słusznie) wymienia bifobię, transfobię i homofobię jako zjawiska przyczyniające się do wzrostu zamachów samobójczych wśród nieheteronormatywnych i niebinarnych nastolatków¹³², ale nie zauważa realnej chrystianofobii rozprzestrzeniającej się w niejednej szkole, w której chodzący na katechezę stanowią zdecydowaną mniejszość. W mojej opinii taka wybiórczość stanowi co najmniej formę mikroagresji, a z pewnością jest przejawem *cancel culture* – kultury unieważnienia wierzących nastolatków, która akurat w książce o emocjonalnym bólu dzieci i młodzieży nie powinna mieć miejsca.

Chcąc nie chcąc, staliśmy się jednak tubylcami hipokryzji. Wokół rozbrzmiewa alarm nawołujący do wspólnej walki z rozprzestrzeniającym się problemem. Nawołuje się: „wszystkie ręce na pokład”, a gdy przychodzi do konkretów, górę bierze awersja i nieuprawniona selektywność, która afirmacyjne (a przynajmniej obiektywne) patrzyenie na rolę wspólnotowości Kościoła uważa za totalnie *passé*. Biorąc to pod uwagę, tym bardziej chciałbym wyrazić wdzięczność prof. Brunonowi Hołystowi, prof. Adamowi Czabańskiemu i dr Halszce Witkowskiej za intelektualną odwagę podążania niełatwą ścieżką obiektywizmu. Pośród rosnącej liczby publikacji traktujących

¹³⁰ Intrygująca aktywność społeczna oparta na koncepcji: precz z preczem, niech żyje precz.

¹³¹ Por. M. Guzowska, *Kończę z tym. Dlaczego dzieci nie chcą żyć?*

¹³² Por. tamże.

o prewencji i postwencji suicydalnej trudno jest doszukać się choćby krótkich akapitów poświęconych protekcyjności wiary i wartości duszpasterstw (rozumianych jako przestrzeń spotkania). Wyjątkiem są właśnie prace wyżej wymienionych autorów, którzy nie tylko powtarzają, że zapobieganie samobójstwom jest zadaniem dla Wszystkich, ale także potrafią w tych Wszystkich zaakcentować potencjał Kościoła. Umieją dostrzec dużą wydolność infrastruktury i całą armię ludzi, którzy są bardzo blisko społeczeństwa i nadal cieszą się w wielu miejscach jego zaufaniem, a z racji swojej misji mają wiele okazji do rozmów¹³³. Dziękuję. Jednocześnie zapewniam, szczególnie miłą Panią od samobójstw¹³⁴, że zauważana aktywność Kościoła nie stanowi (korporacyjnej) strategii poprawy jego wizerunku¹³⁵. Wszak trąciłoby to snobizmem...

Summary

A large part of the history of Polish subjectivity is marked by the presence of the Roman Catholic Church, which was and is part of a network of administrative, cultural and social connections. It is the largest religious community in Poland, and thus remains for millions of Poles an essential reference point in what is good and of worth. Therefore, in the context of the statement that suicide prevention is a task for everyone, it is worth paying attention to the role of the Church community in suicide prevention and postvention, especially in the aspect of crises faced by the young generation. In this work, I try to look at the history of the Church's relation to suicide and stress the fact that suicidal issues are to become a platform for meeting and dialogue between various communities for which caring for the individual is an overriding goal. I also highlighted the space providing an opportunity to successfully sensitise society and debunk stereotypes and myths that have arisen around suicide. The space I mean here is the Papageno Team – Poland's first pastoral ministry and support zone for people in a suicidal crisis and experiencing mourning after the suicide of a loved one.

¹³³ Por. H. Witkowska, *Życie mimo wszystko. Rozmowy o samobójstwie*.

¹³⁴ Por. tamże.

¹³⁵ Por. tamże.